



krótko

Wystawa i wykłady

ZAPROSZENIE.

W Muzeum w Tarnowskich Górach do końca czerwca można oglądać wystawę „SURSUM CORDA. Jan Paweł II w obiektywie i wspomnieniach Ślązaków – w V rocznicę śmierci”. Wystawie towarzyszą spotkania poświęcone papieżowi. 27 maja, godz. 17.00 – ks. dr Herbert Jezierski – „Jeszcze o Wielkim Janie Pawle II”; 4 czerwca, godz. 17.00 – ks. dr Jarosław Międzybrodzki – „Prawda jako droga zwycięstwa nad złem w nauczaniu Jana Pawła II”. Na wystawie można oglądać teledysk pt. „Miłość mi wszystko wyjaśniła”. Ogłoszony został też konkurs o papieżu (regulamin www.muzeumtg.art.pl).

Lubliniecka szkoła dla niesłyszących ma 75 lat

Usłyszeć głuchego

W ciągu 75 lat istnienia szkołę w Lublińcu ukończyło około 3,5 tysiąca uczniów niesłyszących i słabosłyszących.

Na świętowanie jubileuszu 14 maja wybrano kompleks pałacowo-parkowy w Koszęcinie, siedzibę zespołu „Śląsk”. Rozpoczęła je Msza św. pod przewodnictwem bp. Gerarda Kusza, który powiedział do nauczycieli: – Uczycie poznawania tego, co dla waszych uczniów nieznanne, żeby potrafili odnaleźć się w otaczającym świecie. Co szczególnie ważne w społeczeństwie, które chociaż niepozbawione zmysłu słuchu, ale często nie słucha. Nie tylko przekazujecie im wiedzę, ale przede wszystkim uczycie ich życia.

W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Niesłyszących i Słabosłyszących uczy się ponad 150



W czasie Mszy pod przewodnictwem bpa Gerarda Kusza czytania tłumaczyły na język migowy nauczycielki z lublinieckiego ośrodka

uczniów na poziomie podstawowym, gimnazjalnym i ponadgimnazjalnym. – Dzisiejszy dzień miał być radosny i pełen zabawy, a stał się dniem zadumy i refleksji, ponieważ przedwczoraj pożegnaliśmy naszego kierownika internatu Bogdana Matuska – powiedział dyrektor

ośrodka Rafał Dziwis, wspominając zmarłego przed tygodniem jednego z pracowników.

Na uroczystość przyjechali m. in. dyrektorzy ośrodków dla młodzieży niesłyszącej z całej Polski oraz goście z Danii, którzy od lat wspierają lubliniecką szkołę. **mf**

Rolnicy i sadownicy w Lubecku



15 MAJA. LUBECKO. W procesji do kościoła wnoszony jest obraz św. Izydora

Do cudownego obrazu w Lubecku rolnicy i sadownicy ziemi lublinieckiej pielgrzymują od 14 lat. Przez wstawiennictwo św. Izydora proszą Boga o błogosławieństwo w pracy na roli. Mszy przewodniczył ks. Andrzej Bartysiewicz, proboszcz w Lubecku. – W życiu św. Izydora, ciężko pracującego na roli, najważniejsza była jednak modlitwa. Dziś za jego przykładem i wstawiennictwem chcemy prosić Boga i Maryję, czczoną w cudownym obrazie, o opiekę w pracy na roli i o błogosławieństwo Boże dla rolników i sadowników. Niech wasza ciężka praca, otoczona błogosławieństwem Boga, sprawi, by nikomu nie zabrakło codziennego chleba – powiedział ks. Bartysiewicz. W pielgrzymce, oprócz rolników i sadowników, uczestniczyli również senator RP Czesław Ryszka oraz wójt gminy Pawonków Henryk Swoboda. **w**

„Śląsk” w Chinach

NIEZWYKLE WYSTĘPY. Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” wyruszył w kolejną podróż zagraniczną. 45-osobowa delegacja na czele z dyrektorem zespołu Adamem Pastuchem będzie reprezentować województwo śląskie w Szanghaju podczas Dni Śląskich na wystawie EXPO 2010. Organizatorem Dni Śląskich, które na EXPO 2010 zaplanowano od 19 do 23 maja, jest Urząd Marszałkowski Województwa

Śląskiego. Program koncertów łączył klasyczny, ludowo-narodowy repertuar „Śląska” z pieśniami i tańcami do muzyki Fryderyka Chopina oraz elementami twórczości współczesnych artystów: Gorana Bregovicia i Wojciecha Kilara. W historii Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” to już trzecia wizyta w Chinach. Wcześniej zespół koncertował w tym kraju dwukrotnie: w 1965 i 1999 roku.

Naśladować Maryję



Dzieci Maryi z łagiewnik Wielkich przed sanktuarium w Rudach

RUDY. Ponad 550 dziewcząt (z 44 parafii), należących do wspólnot Dzieci Maryi, uczestniczyło 15 maja w dorocznej pielgrzymce do sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach, na którą przyjeżdżają także schole parafialne. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył bp Jan Wierzbicki, który w homilii podkreślił, że Maryja – prosta i pokorna – została wybrana przez Boga, bo Jemu zaufała. A nasze życie wypełnione jest radością, gdy potrafimy zaufać tak jak ona. Podczas liturgii ksiądz biskup wręczył dyplomy 24 osobom, które ukończyły kurs dla psalterzystów. W ten

sposób liczba osób przygotowanych w diecezji do tej usługi wzrosła do ponad 170 osób. Za uczestnictwo w spotkaniach formacyjnych wyróżnionych zostało także osiem animatorek. Jak podkreślił ks. Piotr Kopiec, diecezjalny duszpasterz Dzieci Maryi, w sanktuarium Matki Bożej Pokornej widać, ile jest Dzieci Maryi, choć w tym roku przyjechało ich trochę mniej, może z powodu złej pogody. W programie pielgrzymki znalazła się także m.in. pogadanka Henryki Andrzejczak, moderatora diecezjalnego, o historii sztandaru. Spotkanie zakończyło nabożeństwo majowe.

Taniej i wygodniej

ŚLĄSK. Od 1 czerwca wchodzi do sprzedaży wspólny bilet na śląskie autobusy, tramwaje i koleje regionalną. Na razie będzie to bilet miesięczny „metropolitalny”, obejmujący swoim zasięgiem aglomerację katowicką i co najważniejsze dla pasażerów – za przejazd zapłacą o 20 proc. mniej

niż obecnie. Nowy bilet będzie można kupić w kasach Przewozów Regionalnych w całej Polsce i u konduktorów wyposażonych w przenośne terminale. Ma też być dostępny w automatach biletowych. Szacuje się, że bilety mogą zainteresować nawet kilkadziesiąt tysięcy osób.

Szkolenie dla proboszczów



Szkolenie otworzył bp Jan Wierzbicki

DIECEZJA. W auli Centrum Edukacyjnego odbyło się szkolenie dla wszystkich proboszczów naszej diecezji, które dotyczyło rządowego programu „Razem bezpiecznie”. Szkolenie prowadzili przedstawiciele m.in. policji, straży pożarnej, inspektoratu nadzoru budowlanego oraz straży granicznej. – Dziś każdy proboszcz potrzebuje szerokiej wiedzy, aby właściwie dbać o powierzone swojej pieczy

dobro, a w przypadku zabytkowych kościołów są to często rzeczy bezcenne – powiedział bp Jan Wierzbicki, otwierając spotkanie. Tematyka szkolenia dotyczyła m.in. zabezpieczenia przeciwpożarowego obiektów sakralnych, dotacji na prace konserwatorskie w obiektach zabytkowych oraz obowiązków właściciela i zarządcy obiektu budowlanego, wynikających z przepisów prawa budowlanego.

Łucznicy na zamku



W tym roku w zawodach wystąpiło 46 osób

TOSZEK. Miejsko-Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Toszku oraz nauczyciel historii i opiekun drużyny łuczniczej z Toszka Grzegorz Kamiński zorganizowali Zawody Łucznicze Miasta i Gminy Toszek. W zawodach uczestniczyło 46 zawodników, a największym powodzeniem cieszyła się kategoria rodzinna. W kategorii wiekowej do 8 lat zwyciężył Maciek Czarnecki, spośród uczniów szkół podstawowych najlepiej strzelał Tomasz Sobonia, a z gimnazjalistów Kamil Zuber. Z kobiet najle-

piej łukiem posługiwała się Joanna Kamińska, a z mężczyzn Roman Krupa. W kategorii rodzinnej pierwsze miejsce zajęli Albert i Arkadiusz Kałmukowie.

GOŚC GLIWICKI

gliwice@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice
TELEFON (32) 750 61 30
REDAGUJĄ: ks. Waldemar Packner
– dyrektor oddziału tel. 664 006 683,
Klaudia Cwołek tel. 664 006 681,
Mira Fiutak, tel. 664 006 682

Gliviccy uczniowie wśród najlepszych

Zdobyli czwartą władzę



Uczniowie gliwickiego LO Filomata i LO nr 7 współpracowali ze sobą podczas konkursu i razem cieszyli się także ze swych sukcesów podczas gali w Krakowie.

Dwie gliwickie szkoły znalazły się w gronie laureatów konkursu na najlepsze portale internetowe.

Ich stworzenie było finalnym efektem projektu „Czwarta Władza z Klasą. Szkolny koncert medialny”, w którym uczestniczyli uczniowie z województw: śląskiego, małopolskiego i podkarpackiego. Drugie miejsce w konkursie zajęło gliwickie LO Filomata. Uczniów liceum nagrodzono za portal „Wykrzyknik” (www.filomatagliwice.czwartawladza.edu.pl), na którym zamieszczają informacje o muzyce, kulturze, sporcie oraz szeroko pojętych lokalnych sprawach. W nagrodę zespół redakcyjny wyjeżdża na wakacyjny obóz językowy do Wielkiej Brytanii.

Nagrodę specjalną w postaci tzw. insertu (wkładki) do znanego tytułu prasowego przyznano innej gliwickiej szkole – VII Liceum Ogólnokształcącemu im. Piastów Śląskich. Młodzież doceniono za przygotowanie portalu „Kufier” (www.lo7gliwice.czwartawladza.edu.pl).

W pierwszej edycji projektu wystartowały łącznie 54 zespoły redakcyjne. Konkurs zdominowały szkoły z województwa śląskiego, zajmując trzy z czterech pierwszych miejsc. Wysoko oceniono też portale uczniów z Katowic i Częstochowy, zwycięstwo zaś przypadło zespołowi z Krakowa. Po wakacjach rozpocznie się druga edycja konkursu.

pj

Duszpasterstwo Liturgicznej Służby Ołtarza zaprasza

Pielgrzymka ministrantów

W sobotę 29 maja ministranci i lektorzy diecezji gliwickiej razem ze swoimi duszpasterzami spotkają się w Rudach.

Dzień wspólnoty służby liturgicznej rozpocznie się w sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach o godz. 10.00 od „Godziny śpiewu i jedności”. O godz. 11.00 sprawowana będzie Eucharystia pod przewodnictwem bp. Gerarda

Kusza, połączona z promocją na stopnie ceremoniarza i animatora lektorów, którzy ukończyli kursy diecezjalne. Później nastąpi wręczenie dyplomów dla wyróżniających się ministrantów i lektorów. Po przerwie na posiłek, o godz. 13.30, rozpoczną się biegi przełajowe o puchar Radia Plus. Wszyscy ministranci proszeni są o zabranie ze sobą strojów liturgicznych. ■

Przed wyjazdem do Taizé

Chętnych mniej

Rozmowa z ks. Klaudiuszem Szymroszczykiem

Ks. WALDEMAR PACKNER: Od prawie 20 lat organizuje Ksiądz wyjazdy do Taizé. Kiedyś przyciągały rzesze, teraz nie cieszą się takim zainteresowaniem. Dlaczego?

Ks. KLAUDIUSZ SZYMROSZCZYK: – Przed laty wyjazdy do Taizé były okazją do taniego spędzenia czasu za granicą. Dziś zwłaszcza ludzie młodzi mogą swobodnie wyjeżdżać, więc ten powód stracił znaczenie. Być może to i dobrze, ponieważ obecnie do Taizé wyjeżdżają ludzie, którzy chcą inaczej spędzić te kilkanaście dni.

Ma Ksiądz jeszcze wolne miejsca na tegoroczny wyjazd?

– Tak. Jeśli ktoś chciałby wyjechać, może się jeszcze zgłosić. Przez wiele lat właśnie Polacy stanowili najliczniejszą grupę, która przyjeżdżała do Taizé. Dziś więcej jest Niemców czy mieszkańców Skandynawii. Uważam, że jest to wspaniała okazja do religijnego przeżycia urlopu czy wakacji.

Co daje Taizé?

– Takiego wyjazdu nie określałbym mianem rekolekcji, bo może to czasem kogoś zniechęcić. Pobyt w Taizé jest okazją do spotkania z ludźmi z całej Europy, to możliwość dzielenia się swoją wiarą, posłuchania, co na temat Boga mają do powiedzenia mieszkańcy Europy. Jest to także okazja do zapoczątkowania wielu przyjaźni, które czasem trwają długie lata.

Jak zachęciłby Ksiądz tych, którzy wahają się przed podjęciem decyzji?

– Żyjemy w coraz większym pośpiechu, ciągle brak nam czasu



i dotyczy to również ludzi młodych. Taki wyjazd jest doskonałą okazją, aby choć na jeden tydzień uciec od tego pośpiechu i zabiegania, zastanowić się nad wieloma rzeczami, które wymagają przemyślenia, ciszy i refleksji. Po Taizé zawsze wraca się innym człowiekiem. Warto więc zaryzykować i pojechać z nami. ■

Gdzie się zgłosić?

Tegoroczny wyjazd z naszej diecezji potrwa od 26 czerwca do 6 lipca. Po drodze zwiedza się Pragę, Lyon, Cluny, Ars, Rust-Europapark. Wiek uczestników od 15 lat z animatorem, od 17 lat bez ograniczeń. Koszt wyjazdu to 400 zł i 75 euro. Więcej informacji na stronie: www.duchswzabrze.pl. Odpowiedzialny za wyjazd w naszej diecezji jest ks. Klaudiusz Szymroszczyk, proboszcz parafii Ducha Świętego w Zabrze. Kontakt: tel. 32 271 38 64, e-mail: klaudiuszszym@poczta.onet.pl.

Górnośląski arch

POWOJENNE OBOZY NA ŚLĄSKU. Nazistowskie kacety i sowieckie łagry stały się prawdziwymi „fabrykami śmierci”. **Wielu zapomina, że po wojnie na naszych ziemiach władze komunistyczne stworzyły własną sieć obozów.** Szczególnie duża ich liczba przypadła na Górny Śląsk. Nie ominęły Gliwic, Bytomia oraz Zabrze.

tekst

SEBASTIAN ROSENBAUM

pracownik oddziału IPN w Katowicach

Spośród nich najdłużej (aż do 1949 roku) przetrwały obozy pracy przymusowej, w których zatrudniano niemieckich jeńców. Przez dziesięciolecia starano się wymazać o nich pamięć.

Od obozów nazistowskich do sowieckich

W styczniu 1945 roku czerwonoarmiści, zajmując Górny Śląsk, zastali opustoszałą infrastrukturę po obozach niemieckich. W samych Gliwicach istniały aż cztery podobozowiska KL Auschwitz, a osadzonych w nich ludzi wykorzystywano do pracy w przemyśle ciężkim. Jeden z obozów – AL Gleiwitz I, przy ul. Przewozowej (niedaleko stadionu sportowego) – uchodził za szczególnie ciężki spośród filii oświęcimskiego kacetu. Jego komendant Otto Moll osobiście zamordował wielu więźniów. Oprócz tego w mieście i najbliższej okolicy istniały obozy dla jeńców wojennych, głównie sowieckich i brytyjskich, oraz dla zagranicznych robotników przymusowych. Oni również musieli pracować na rzecz niemieckiego przemysłu. Ogółem pod koniec wojny w rejonie Gliwic przymusowo zatrudnionych było ok. 20 tys. osób.

Styczeń 1945 roku przyniósł kres nazistowskiego systemu obozowego. Ale Sowietci natychmiast przystąpili do budowania własnych obozów, nieraz wykorzystując istniejące baraki. Obozy tworzyła policja polityczna – NKWD – jak w Toszku, gdzie do listopada 1945 roku zmarło ponad 3 tys. osadzonych. NKWD zatrzymywało potencjalnych wrogów Związku Sowieckiego, nierzadko całkowicie przypadkowe osoby. Nie tyle karano winnych, co zastraszano pozostałą ludność. Ale Sowietci zaczęli budować także innego typu placówki, przy demontowanych zakładach pracy, głównie zbrojeniowych. Osadzano tam wyłapywanych w całym regionie mężczyzn, a także, jak w Blachowni, kobiety. Taki obóz istniał na przykład w Łabędach, gdzie dla demontażu tamtejszej huty zobozowano całą dzielnicę mieszkaniową. Także w Łabędach utworzono jeden z wielu punktów komasacyjnych dla mieszkańców regionu, internowanych przed wywozem na roboty przymusowe w głąb Związku Sowieckiego. Inne takie punkty znajdowały się np. w więzieniach w Bytomiu i Zabrzu oraz obok bytomskiej kopalni „Centrum”. Istniały krótko, ale przewinęły się przez nie dziesiątki tysięcy swoistych niewolników. Sowietci traktowali deportowanych jako część reparacji wojennych, a więc niemal jako żywe narzędzia pracy.

Pod znakiem wysiedleń i represji

Po Sowietach przyszła kolej na władze polskie. Znane słowa wojewody Aleksandra Zawadzkiego: „Nie chcemy ani jednego Niemca” (pisownia oryginalna) tworzyły podwalinę pod akcję dzikich wysiedleń tych, których komuniści uznali za Niemców. Celem przeprowadzenia

Słupy ogrodzenia na terenie byłego obozu pracy przymusowej przy kopalni „Bobrek” w Bytomiu

ipelag obozowy



Plan obozu przy kopalni „Makoszowy”

tej operacji władze miejskie i starościńskie organizowały tzw. dzielnice odosobnienia dla przeznaczonych do wysiedlenia osób. Czasami punkty takie nazywano gettami (np. w Bytomiu). W tym mieście osoby przeznaczone do wywózki z Polski przetrzymywano m.in. w obecnej szkole podstawowej przy alei Legionów. W Gliwicach taki obóz mieścił się przy ul. Robotniczej (wówczas ul. Kalidy), a przetrzymywano w nim jako Niemców również przypadkowo schwytanych polskojęzycznych Górnoszlązaków. Dwa obozy wysiedleńcze istniały także w Zabrze: przy ul. Hagera (kopalnia „Concordia”) i w Maciejowie. W większości miast regionu tworzone takie punkty, które działały zwykle do początku 1946 roku. Przetrzymywano tam także osoby oczekujące na weryfikację narodowościową;

uznani za Polaków, mogli teoretycznie powrócić do domów. Inna rzecz, że zwykle ich mieszkania zdążyli już zająć przesiedleńcy ze Wschodu bądź napływowi z innych regionów Polski.

Nie tylko wysiedleniom, czy swoistej kwarantannie na czas weryfikacji, miały służyć te obozy. Jedną z relacji z Bytomia mówi o gwałtach na osadzonych tu kobietach (stanowiły większość zatrzymanych) oraz stałym biciu. Strażnicy nierzadko nadużywali swojej pozycji do znęcania się nad osadzonymi. Na przypadkowych osobach brano rewanż za zbrodnie niemieckie czasów okupacji. W tym kontekście szczególnie złą sławą cieszyły się największe na Górnym Śląsku obozy, administrowane przez Urząd Bezpieczeństwa – Świętochłowice i Mysłowice, gdzie z powodu złych warunków zmarło lub zostało zamordowanych kilka tysięcy ludzi. Apropozycja, wyżywienie, stan sanitarny, pomoc medyczna stały we wszystkich tego typu placówkach na wyjątkowo niskim poziomie. W obozie w tarnogórskich Lasowicach jedzenie wydawano w starych puszkach po konserwach, wkrótce więc wybuchła epidemia, która zmusiła władze do jego zamknięcia.

Obozy pracy niewolniczej

Sowieci wywieźli dziesiątki tysięcy mieszkańców Górnego Śląska do pracy w swoich zakładach przemysłowych. Z tych wywózek

powróciła jedna czwarta deportowanych. Tysiące mężczyzn poległo na wojnie, dalsze tysiące wciąż przebywały w obozach jenieckich w różnych częściach Europy (i nie tylko). Brakowało boleśnie rąk do pracy. Jeśli nowe władze polskie myślały o uruchomieniu przemysłu, musiały uciec się do nadzwyczajnych środków. Najpierw kierowano do zakładów osoby osadzone w opisanych powyżej obozach. Słabi, wycieńczeni ludzie, zwykle młodociani, kobiety lub starcy, nie nadawali się jednak do ciężkiej pracy w hutach czy na przodku kopalń. 18 sierpnia 1945 roku Józef Stalin zdecydował o przekazaniu stronie polskiej 45 tys. jeńców niemieckich pozostających w gestii Sowietów. Krótce przedtem władze polskie zdecydowały się na dostarczanie ZSRR, prawie za bezcen, znacznych ilości węgla. Tymczasem nie było go komu wydobywać. I tak od września na Górnym Śląsku zaczęły napływać liczne transporty z niemieckimi jeńcami. Kilkaset, a czasem powyżej tysiąca jeńców, skierowano do pracy w kopalniach Gliwic, Bytomia i Zabrze. W Gliwicach obóz pracy przymusowej dla jeńców niemieckich otwarto przy kopalni „Sośnica”, w Zabrze przy kopalniach „Zabrze”, „Makoszowy”, „Rokitnica”, „Mikulczyce” i innych. W Bytomiu duże obozy istniały przy kopalniach „Centrum” i „Rozbark”, mniejsze przy „Miechowicach”, „Bobrku”, „Szombierkach”, „Łagiewnikach”.

Osadzeni rzadko byli górnikami. Nie znali nowego fachu, więc ciężka praca na dole szybko ich wycieńczała. Niedostatki żywności i fatalny stan higieny wpłynęły na wysoką śmiertelność. Tylko na przełomie lat 1945/46 w dwóch bytomskich kopalniach „Centrum” i „Rozbark” zmarło ponad 700 osób. Chowano ich na cmentarzach, ale także w masowych grobach, tuż przy obozowych barakach. Z czasem warunki obozowe zaczęły się poprawiać. Pracę jeńców kontrolował Międzynarodowy Czerwony Krzyż, powstał jeniecki samorząd. Władze przemysłowe starały się hamować zbyt „rabunkową”



Propagandowa strona gazetki z ostatniego transportu jeńców wojennych do Niemiec (prawdopodobnie w Gliwicach, ul. Robotnicza)

eksploatację osadzonych, byli przecież potrzebni dla odbudowy kraju. To skądinąd zapomniany moment powojennych początków odbudowy regionalnego przemysłu: wkład w to dzieło niemieckich jeńców.

Obozy jenieckie zlikwidowano w zasadzie do 1949 roku. Jeńców repatriowano do Niemiec, a głównym punktem, przez który przechodziły transporty z całej Polski, były Gliwice. Tu urządzono specjalny obóz przerzutowy, tu zlokalizowano centralę samorządu jenieckiego i redakcję obozowej gazety „Die Brücke” („Most”).

Dziś, choć wolno i z oporami, przywraca się pamięć o systemie powojennych obozów na Górnym Śląsku. Jednak o przykopalnianych obozach jenieckich mało się pamięta, zapomniano też zupełnie o miejscach pochówku jeńców. Dziś ich groby są nieoznaczone. W Bytomiu, na jednej z masowych mogił, powstało nawet „dzikie” boisko. Zapalając znicze na grobach żołnierzy Armii Czerwonej, warto pamiętać także o jeńcach niemieckich, którzy, choć pod przymusem, przyczyniali się do odbudowy Polski z wojennych zniszczeń. Pokutując tym samym za zbrodnie Trzeciej Rzeszy. ■



Barak obozowy na terenie obozu pracy przymusowej chorzowskiej kopalni „Barbara-Wyzwolenie” (teren Bytomia)

Wyjątkowe muzeum w Lisowicach

W paszczy dinozaura

By stanąć oko w oko z dinozaurem, **nie trzeba już udawać się do kina na film science fiction.** Wystarczy w Lisowicach koło Lublińca odwiedzić Muzeum Paleontologiczne.

Muzeum powstało w wyniku spektakularnych odkryć, których dokonano w cegielni „Lipie Śląskie” w gminie Pawonków. Podczas prowadzonych na jej terenie wykopaliisk od lipca 2006 roku wydobyto skamieniałe szczątki teropoda, jednego z najstarszych na świecie drapieżnych dinozaurów (okrzykniętego wkrótce smokiem), oraz dicynodonta, najmłodszego z dotąd poznanych wielkich gadów ssakokształtnych. Wyniki badań cennych znalezisk po wnikliwej analizie okazały się wyjątkowe.

Zwierzęta te żyły około 200 mln lat temu, pod koniec triasu. Teropod okazał się najstarszym znanym przedstawicielem drapieżników z grupy, do której należy także słynny tyranozaur. Miał od 4 do



Placówka oferuje również warsztaty, lekcje muzealne oraz płukanie złota. Terminy należy wcześniej ustalić telefonicznie

5 metrów długości, posiadał długie, chwytne przednie kończyny. Jego „stopa” mierzyła ponad 40 cm długości i była uzbrojona w wielkie pazury. Żył około 30 mln lat wcześniej niż najstarsze znane okazy z grupy dwunożnych drapieżnych dinozaurów.

Z kolei dicynodont trybem życia i wyglądem przypominał dzisiejsze hipopotamy. Zgodnie z dotychczasowymi teoriami przypuszczano, iż gady ssakokształtne wyginęły pod koniec triasu, po czym rozpo-

wszechniły się dinozaury. Lisowickie odkrycie obala tę teorię – tamtejszy dicynodont żył w późnym triasie wraz z wielkimi dinozaurami. Jest największym odkrytym na świecie gadem ssakokształtnym i prawdopodobnie ostatnim przedstawicielem swojego gatunku.

Informacja o znaleziskach lotem błyskawicy obiegła naukowy świat, a prace wykopaliiskowe, toczone także w ubiegłym roku, śledzone są z dużym zainteresowaniem. Najciekawsze wydobyte do tej pory eksponaty zgromadzono w Muzeum Paleontologicznym, które powstało z inicjatywy społecznej. Mieści się w budynku Lokalnego Centrum Społeczno-Kulturalnego w Lisowicach. Wiele prac na różnych etapach jego organizacji wykonano wolontaryjnie.



Otwarcie nastąpiło w sierpniu 2008 roku. W trzech salach znajdują się eksponaty związane z wykopaliiskami, czwartą przeznaczono na tzw. ekspozycję zmienną. Obecnie prezentowana jest w niej część największej w Polsce prywatnej kolekcji minerałów.

– Od samego początku – mówi Marek Błyszcz, opiekun muzeum – naszą aspiracją było przede wszystkim pozostać muzeum pierwszego polskiego dinozaura drapieżnego i mamy nadzieję, że jest to możliwe. Wszystkie eksponaty są prawdziwymi, a nie silikonowymi odlewami, jakie często można spotkać w innych placówkach. Jest to jedyne miejsce na świecie, w którym można zobaczyć autentyczne części szkieletu smoka.

Jego kośćce, a zarazem wielkość, odzwierciedla wykonana w skali 1:1 umieszczona na ścianie makietta. Białym kolorem zaznaczone są na niej fragmenty odnalezione na terenie cegielni. W ten sam sposób można sobie wyobrazić rozmiary dicynodonta, a następnie przyjrzeć się wydobytym z lisowickiej ziemi kościom udowym, mózgowiaszce, kościom ramieniowym, zębom, łopatce i innym.

W gablotach znajdują się m.in. fragmenty skamieniałych roślin, znoszonych przez pobliską rzekę w czasach teropoda i dicynodonta, kości ze skrzydła pterozaura, nasiona roślin triasowych, kości ryb i płazów, tropy dinozaura drapieżnego w formie naturalnego odcisku, trop stawonoga utwardzony w osadzie ilastym, struktury sedymentacyjne i biosedymentacyjne oraz minerały.

Anna Kiser

Już za tydzień na wzgórzu piekarskim specjalne wydanie Gościa Niedzielnego

W NUMERZE M. IN.:

- o kulcie Matki Bożej Piekarskiej;
- co niesie ze sobą ojcostwo – rozmowa z Ryszardem Montusiewiczem;
- Carl Anderson, Najwyższy Rycerz Zakonu Rycerzy Kolumba, mówi o tym, co każdy mężczyzna może zrobić, by zmienić świat.

GOŚĆ
NIEDZIELNY



Muzeum Paleontologiczne w Lisowicach

Muzeum otwarte jest od poniedziałku do czwartku, od 16.00 do 19.00, oraz w soboty i niedziele od 15.00 do 19.00. Cena biletu: 2 zł (ulgowy) i 4 zł (normalny) bez przewodnika lub – odpowiednio – 3 zł i 5 zł z przewodnikiem. Oprócz zwiedzania placówka oferuje także zorganizowanym grupom warsztaty plastyczne, zajęcia „W krainie dinozaurów”, lekcje muzealne, płukanie złota, występ teatryku i ogniska. Kilka miesięcy temu udostępniona została pierwsza część ścieżki dydaktycznej opowiadającej o florze, faunie i geografii późnego triasu. Wcześniejszego uzgodnienia terminu można dokonać telefonicznie pod nr. tel. 34 353 16 18 lub 889 773 089 (w godz. od 10.00 do 16.00). Więcej na: www.lisowice.com/muzeum.

Wystawa sakralnych projektów prof. Adama Lisika

Wiara i architektura

Kościoły projektuje od wielu lat. W sumie **jest autorem 24 świątyń**, które wzniesiono w całej Polsce.

W holu Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej otwarto wystawę zdjęć sakralnych obiektów autorstwa prof. Adama Lisika. W wernisażu uczestniczyli biskupi gliwicy Jan Wieczorek oraz Gerard Kusz, władze uczelni, przyjaciele, znajomi i studenci profesora. Nie zabrakło także księży, którzy budowali kościoły zaprojektowane przez prof. A. Lisika.

– Na tę wystawę czekaliśmy długo, bo ponad 44 lata. Tyle trwa naukowa kariera prof. Adama Lisika, który z Politechniką Śląską związany jest od 1966 roku – po-



W otwarciu wystawy prof. Adama Lisika (z prawej) uczestniczyli m.in. gliwicy biskupi Jan Wieczorek i Gerard Kusz

wiedział prof. dr hab. inż. arch. Krzysztof Gasidło, dziekan Wydziału Architektury.

Prof. Adam Lisik to wybitny naukowiec i ceniony architekt nowych kościołów. W sumie zaprojektował ich 24, jest także autorem

projektów 5 kaplic, ołtarza papieskiego, który powstał w Gliwicach dla Jana Pawła II. Na deskach jego pracowni powstały również plany 13 domów katechetycznych i probostw oraz 31 aranżacji wnętrz kościołów. – Taki dorobek może

tylko imponować. Dziś trudno sobie wyobrazić powstanie nowego kościoła w naszej diecezji bez współpracy z Politechniką Śląską – powiedział podczas otwarcia wystawy bp Jan Wieczorek.

Prof. A. Lisik jest autorem 40 prac naukowych oraz 80 publikacji. Pod jego kierunkiem napisano 120 prac magisterskich, 14 doktorskich, a 32 razy pisał recenzje doktoratów.

– Architektura sakralna powinna być przesiąknięta wiarą. Bez niej trudno w nowym kościele odkryć poczucie sacrum, które powinno przyczyniać się do zmiany człowieka – powiedział prof. A. Lisik. Wystawę można zwiedzać do 28 maja. Do nabycia jest również książka „Architektura sakralna. Adam Lisik – projekty i recenzje”, która prezentuje cały „sakralny” dorobek gliwickiego architekta.

Ks. Waldemar Packner

Poświęcenie ołtarza

Powrót do tradycji

W kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nakle Śląskim odtworzony został jeden z dawnych ołtarzy. 6 maja poświęcił go bp Jan Wieczorek.

W latach 70., przez nieopatrzone zrozumienie reform Soboru Watykańskiego II, z kościoła usunięte zostały wszystkie stare



Ołtarz z wizerunkiem Pana Jezusa na krzyżu poświęcił bp Jan Wieczorek. Znajduje się on w bocznej nawie, po lewej stronie prezbiterium

ołtarze i zastąpione metaloplastyką. Na podstawie zdjęć odtworzyliśmy boczny ołtarz z obrazem Pana Jezusa na krzyżu. Jego oryginał pochodzi z 1894 roku – tłumaczy ks. Eugeniusz Bill, od prawie trzech lat proboszcz w Nakle. Wykonana praca jest tak precyzyjna, że starsi parafianie myśleli, że to stary ołtarz został gdzieś odnaleziony i odnowiony. Tymczasem oryginalny jest tylko obraz. Nie zachowały się też znajdujące się niegdyś obok wizerunki św. Jana Ewangelisty i Matki Boskiej Bolesnej.

Drewniany ołtarz został zrekonstruowany dzięki ofiarom parafian. Na powrót na stare obrazy: Najświętszego Serca Pana Jezusa z głównego ołtarza i Matki Bożej Sykstyńskiej – z boczego. Niestety, nie zachowały się żadne fragmenty tych ołtarzy, więc ich

ewentualne odtworzenie to będzie żmudna praca od podstaw.

– Odkąd tu duszpasterzuję, moim zamysłem jest – na ile to możliwe – przywrócenie pierwotnego wyglądu kościoła – mówi. – Fundatorami świątyni w przeszło 90 procentach była katolicka linia Donnersmarcków. Dla nich był to rodzinny kościół, który z czasem stał się parafialnym. Jest on miejscem, gdzie przyjeżdża wielu miłośników historii tego rodu. Po sąsiedztwu znajduje się mauzoleum w formie bazylikowej, gdzie spoczywają fundatorzy świątyni. Zależy mi, żeby to miejsce w przyszłości bardziej udostępnić. Cieszę się, że udało nam się odtworzyć boczny ołtarz, jako zacząć pozostałych, które też chcemy przywrócić – tłumaczy.

Czy się uda, zależeć będzie od możliwości finansowych parafii.

kc



Wygląd dawnego ołtarza

Zaproszenie do Kokotka

Wystąpi s. Anna Bałchan

W niedzielę 30 maja odbędzie się w Kokotku festyn pod nazwą „Plebania party”.

Wśród wielu atrakcji, przygotowanych przez ojców oblatów i parafian, zaplanowano koncert s. Anny Bałchan, która wystąpi wraz z zespołem. Koncert siostry odbędzie się o godz. 18.00.

Siostra Anna ze Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej z zawodu jest mechanikiem obróbki skrawaniem, nie pracowała jednak w zawodzie. Ukończyła teologię na KUL oraz wiele szkoleń i kursów, których celem jest niesienie profesjonalnej pomocy osobom znajdującym się w kryzysowej sytuacji. Świetnie gra na gitarze i pięknie śpiewa. Od kilku lat zajmuje się w Katowicach kobietami zmuszanymi do prostytucji. Założyła Stowarzyszenie im. Maryi Niepokalanej na rzecz Pomocy Dziewczętom i Kobiетom, które działa w Katowicach. Jego celem jest pomoc kobietom, które chcą zerwać z prostytucją, przeciwdziałanie i pomoc ofiarom przemocy domowej oraz



Talent wokalny od lat s. Anna wykorzystuje jako narzędzie ewangelizacji

handlu ludźmi. Napisała książkę „Kobieta nie jest grzechem”.

W tej chwili s. Anna i jej zespół przygotowują się do wydania pierwszej profesjonalnej płyty. Więcej informacji na: www.vilart.pl. Tam też można posłuchać kilku utworów s. Anny. w

Warto przeczytać

Książka na jubileusz

W tym roku parafia w Opatowicach obchodzi 25-lecie istnienia. Z tej okazji ks. dr Herbert Jeziorski napisał ciekawą monografię parafii i budowy nowego kościoła.

Sam autor zauważa, że dla historyka 25 lat jest krótkim odcinkiem czasu. Jednak dziś życie toczy się w takim tempie, iż ćwierć wieku istnienia parafii jest okazją ku temu, aby opisać jej dzieje.

Książka zaczyna się od opisu najstarszych dziejów tej tarnogórskiej dzielnicy, która być może istniała już w połowie XIII wieku. Jej mieszkańcy najpierw należeli do parafii w Reptach, a potem św. Marcina w Starych Tarnowicach. Budowa dużego osiedla Przyjaźń wymogła konieczność budowy nowego kościoła. Pozwolenie wydano 10 lutego 1984 roku, a już miesiąc później zaczęto wykopy pod fundament przyszłej świątyni. W 1996 bp Jan Wierzbicki konsekrował opatowicką świątynię Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. Choć o nowych kościołach słychać różne opinie, to jednak nowoczesna bryła i ciekawe wnętrza świątyni w Opatowicach



podoba się i parafianom, i tym, którzy ją odwiedzają.

Ks. H. Jeziorski szczegółowo opisał także życie duszpasterskie najmłodszej parafii tarnogórskiej, działalność charytatywną, a na koniec przedstawił dane statystyczne. Książka wzbogacona jest kilkudziesięcioma kolorowymi zdjęciami, które pokazują detale ciekawego wnętrza i otoczenia kościoła.

Ks. prał. Eugeniusz Bienek, proboszcz, zaznaczył we wstępie, że autor książki okazał się także wielkim dobrodziejem nowej parafii. Ks. Jeziorski ufundował dzwon, nazwany „Św. Marcin”, oraz cyboria i kielich mszalny. „To za ledwie niektóre z licznych dowodów ogromnej życzliwości, jaką przez całe ćwierćwiecze Ksiądz Kanonik darzył tę parafię wraz z jej duszpasterzami”, napisał ks. Bienek.

Jest to już jedenasta książka w bogatym dorobku pisarskim ks. Herberta Jeziorskiego. Można o nią pytać m.in. w Opatowicach.

wp

Ks. Herbert Jeziorski „Kościół parafialny w Opatowicach”, Tarnowskiego Góry 2010, s. 126.

zapowiedzi

W intencji rodzin

23 maja, godz. 17.00, katedra gliwicka – Msza św. pod przewodnictwem bp. Jana Wierzbickiego w intencji rodzin z okazji Metropolitalnego Święta Rodziny.

KIK w Gliwicach

26 maja, kaplica św. Jadwigi przy kościele Wszystkich Świętych, w programie: godz. 18.05 – nieszpory, godz. 18.30 – Msza św. i wykład Adama Plewy pt. „Nadzieja w psalmach”.

Śląski piknik

27 maja, godz. 9.00–15.00, Kąpielisko Leśne w Maciejowie – VII Śląski Piknik Integracyjno-Sportowy Osób Niepełnosprawnych, organizowany przez Warsztaty Terapii Zajęciowej Caritas Diecezji Gliwickiej. W programie wiele atrakcji i zabawy.

W intencji uzdrowienia

27 maja, godz. 18.45, eucharystia w kościele Chrystusa Króla w Gliwicach. **28 maja**, godz. 19.00, kościół NSPJ w Koszęcinie.

Duszpasterstwo Służby Zdrowia

zaprasza **29 maja** o godz. 16.00 do parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Gliwicach (ul. Daszyńskiego 2, u redemptorystów). W programie Msza św. i wykład o. Jana Nogi pt. „Dokument Episkopatu na temat rodziny z 23 czerwca 2009 roku”.

Festyn w Łabędach

30 maja, godz. 13.00, parafia św. Anny w Gliwicach-Łabędach – festyn w ramach obchodów 25-lecia parafii. W programie wiele atrakcji, m.in. pokaz klaunów, gry i zabawy dla dzieci, loteria fantowa, rozstrzygnięcie konkursu wiedzy o parafii.

Z okazji Dnia Matki

30 maja, godz. 16.00, kościół św. Teresy w Zabrze-Mikulczycach – nieszpory maryjne z okazji Dnia Matki. Wystąpi Zabrzeński Chór Chłopięcy Pueri Cantores Silesienses. W programie pieśni choralne: Z. Bernata, A. Chlondowskiego, A. Koszewskiego, A. Lottiego, F. Schuberta, S. Stuligrosza, J. Swidra, J. Żukowskiego.

Pielgrzymka orkiestr dętych

5 września – V Diecezjalna Pielgrzymka Orkiestr Dętych do sanktuarium MB Pokornej w Rudach. Zgłoszenia zespołów do 20 sierpnia. Szczegóły: www.muzyka.kuria.gliwice.pl. ■